

"FT": ZA ROSYJSKIM ZAANGAŻOWANIEM W WENEZUELI STOI IGOR SIECZIN

Rosyjska obrona prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro wynika głównie z zaangażowania tam kierującego koncernem Rosneft Igora Sieczina, a to skłania do pytań, czy obecne przywództwo kraju dba o interesy państwowe czy korporacyjne - pisze w poniedziałek "Financial Times".

Według Aleksandra Gabujewa z think-tanku Carnegie Moscow Center, wsparcie Rosji dla Maduro i nałożenie przez USA sankcji na jego reżim pokazuje, że ten kraj stał się dla Rosji i USA terenem nowego konfliktu zastępczego, ale rosyjskie motywacje są bardziej złożone, niż tylko chęć odegrania się za lata amerykańskiego zaangażowania na Ukrainie czy w Gruzji.

"Rosyjska polityka wobec Wenezueli jest w dużej mierze kształtowana przez Igora Sieczina, szefa Rosneftu, rosyjskiej państwowej firmy naftowej. Nie tylko chodzi o 3 mld dolarów, które Caracas jest jej winne, ale ma też dwa morskie pola naftowe w tym kraju oraz udziały zawierające ponad 20 mln ton ropy. Zaangażowanie Sieczina, który spotkał się z Maduro w Moskwie we wrześniu i poleciał do Caracas w listopadzie, sugeruje, że rosyjską polityką bezpieczeństwa w coraz większym stopniu kieruje kombinacja korporacyjnych interesów i ambicji wpływowych członków bliskiego kręgu Putina" - pisze Gabujew na łamach "FT".

Przypomina on, że Sieczin, były tłumacz wojskowy radzieckich żołnierzy w Angoli, stoi u boku Putina od czasu, gdy ten był merem Petersburga, a nadzorując sektor energetyczny jest obecnie najbardziej wpływowym człowiekiem w jego otoczeniu. Oraz że od dawna jest zaangażowany w relacje z Ameryką Łacińską - to on przekonywał tamtejsze zaprzyjaźnione rządy, by uznały separatystyczne regiony Gruzji - Abchazję i Osetię Południową, oferując w zamian inwestycje i kredyty. To także Sieczin stał za powstaniem konsorcjum rosyjskich firm naftowych inwestujących w Wenezueli (z którego większość prywatnych podmiotów się później wycofała odsprzedając udziały Rosneftowi).

"Gdy jesienią 2017 r. Caracas zaczęło mieć zaległości w spłacie długów, niektóre osoby w rosyjskim rządzie kwestionowały podejście Sieczina. Dlaczego Rosja, mierząca się z zachodnimi sankcjami, powinna rzucać miliardy do odległego zakątka Ameryki Łacińskiej? Ale Moskwa stała się ostatnim pożyczkodawcą Wenezueli" - pisze Gabujew. (Wenezuelski dług wobec Rosji to obecnie ponad 6 mld dolarów, z czego w przypadku połowy wierzycielem jest rosyjskie państwo, a drugiej - Rosneft.)

"Rosja zainwestowała tak mocno w reżim Maduro, że jedyną realistyczną opcją jest podbicie stawki. Choć hiszpański koncern Repsol zastanawia się, czy z powodu amerykańskich sankcji nie zrezygnować z układu z PDVSA (wenezuelski państwowy koncern naftowy - PAP) ropa za długi, Rosneft nie daje sygnałów, by miał zmienić kurs" - uważa Gabujew, dodając, że Sieczin nie jest jedynym przypadkiem kształtowania rosyjskiej polityki zagranicznej przez wpływowe osoby z otoczenia Putina, które prowadzą swoje interesy.

"Jak się wydaje, piętrzą się dowody, że wpływowe osoby z otoczenia Putina mogą zbyt łatwo zepchnąć

na bok bardziej ostrożnych biurokratów. Głębokie powiązania Rosnieftu w Wenezueli i rosyjskie wchodzenie w tamtejszy kryzys stawiają pytania, czy przywództwo kraju działa w celu zabezpieczenia państwowych, czy korporacyjnych bądź prywatnych interesów" - konkluduje.